

Stenogram z posiedzenia Rady Naukowej PTE
nt. „Rynek pracy w Polsce w warunkach kryzysu”
w dniu 23 czerwca 2009 r.

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Witam bardzo serdecznie wszystkich członków Rady i sympatyków, którzy zechcieli przyjść dzisiaj. Witam, szczególnie panią prof. Urszulę Sztanderską, która jest bardzo znanym ekspertem z dziedziny rynku pracy. Jej książka napisana wspólnie z prof. Sochą jest dzisiaj właściwie taką klasyczną pozycją - Strukturalne bezrobocie w Polsce - jest klasyczną pozycją w tej dziedzinie. Pani prof. Sztanderska obecnie jest prodziekanem na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Jeszcze raz bardzo dziękuję, że zgodziła się pani profesor tu wystąpić z tym niezwykle ważnym i aktualnym tematem i bardzo proszę, ma pani tyle czasu ile potrzeba, ale w granicach pół godziny. Dziękuję.

Pani prof. dr hab. Urszula Sztanderska, prodziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego

Witam państwa. Trochę czuję się zażenowana tą swoją obecnością, ponieważ aktualnie nie prowadzę badań nad oddziaływaniem kryzysu na rynek pracy i moja wiedza nie jest wiedzą jakąś szczególną zapewne. Zgadzam się na taki temat, oczywiście sama byłam zainteresowana co, penetrując sytuację na rynku pracy w Polsce, znajdę ciekawego. I się okazało, że znalazłam mniej niż bym się spodziewała, o czym za chwilę powiem. Natomiast nie chciałbym omawiać tego zagadnienia w oderwaniu od tendencji, które występują gdzie indziej, w związku z tym, że gdzie indziej dzieje się dużo gorzej i jakoś te zagadnienia kryzysowe rzeczywiście zyskują pierwszo-

planową rolę, przykuwają uwagę u nas w mniejszym stopniu. Więc jednak odwołam się do tego co gdzie indziej jest, co gdzie indziej się robi i na tym tle pokażę jak wygląda nasza sytuacja, jakie przedsięwzięcia szczególne, kryzysowe, czy antykryzysowe są podjęte, zostawiają do dyskusji zagadnienia związane z tym, czy jest tak dobrze jak mi się wydaje, czy nie, i czy te przedsięwzięcia są adekwatne do sytuacji kryzysowej. Przede wszystkim te kryzysowe tendencje światowe. Takie truizmy na początek, ale wydają się nieuchronne. Oczywiście nie ma źródeł kryzys w sytuacji na rynku pracy, zaczął się na rynkach finansowych, a rynek pracy w tym przypadku tego kryzysu jest wyraźnie tylko odbiorcą impulsów z innych rynków. Występują w skali światowej duże napięcia i te napięcia wywołują z jednej strony nacisk na wydatki socjalne i na wydatki antykryzysowe, a to oznacza dalsze obciążanie finansów publicznych. Szczególnie niebezpieczne we wszystkich krajach wysokorozwiniętych, gdzie te napięcia już istnieją. Ponadto w krajach bardziej, słabiej rozwiniętych skala tych zmian może grozić destabilizacją społeczną i polityczną i to wszyscy tego się bardzo obawiają. Oczywiście kryzys nie zaczął się w Polsce, ale tutaj w jakimś stopniu też ma miejsce. Czego inni się spodziewają, jak to przebiega w skali świata? Może zacznę od tego, że kryzys jest przewidywany na rynku pracy jako długotrwały. Takie najkrótsze szacunki powrotu do zatrudnienia sprzed kryzysu zwykle operują pięcioma latami. Tu cytuję: szacunek A, iloczyn międzynarodowej organizacji pracy, która twierdzi, że powrót do dawnego zatrudnienia może zająć od 6, a nawet 9 lat. Wszyscy spodziewają się, że bezrobocie będzie rosło aż do roku 2010. Niektórzy uważają, że nawet w 2011 r. jeszcze będzie występował wzrost bezrobocia,

choć spodziewają się zarazem, że PKB już wcześniej odbije, czyli produkt będzie rósł wcześniej. Ale nie ma takich proroków, którzy byliby pewni swego, w związku z tym wszyscy się zastrzegają, że bardzo wiele zależy od tego, że samonaprawie, lub naprawie stymulowanej ulegną rynki finansowe i czy środki adresowane do rynku pracy okażą się skuteczne. Wobec synchronizacji kryzysu słabsze gospodarki, które często wychodziły poprzez eksport, właściwie mają odciętą tę drogę powrotu do dawnego zatrudnienia. Ponadto należy się spodziewać i takie kroki są podejmowane, że nasili się ochrona własnych rynków pracy poprzez ograniczenia imigracji w krajach wysoko rozwiniętych, co zawsze stanowiło pewne źródło jakby przerzucenia sytuacji kryzysowych z krajów mniej zamożnych i słabiej rozwiniętych do krajów bardziej rozwiniętych. Z drugiej strony wywiera się, trudno powiedzieć jak skuteczną, ale próbuje się wywierać we wszystkich tych krajach wysoko rozwiniętych presje na nieprzenoszenie miejsc pracy do krajów, gdzie są niższe koszty siły roboczej. To z kolei jakby powoduje w skali świata, że to echo kryzysu przeniesie się z krajów wyżej rozwiniętych, silniej, niż można byłoby nawet spodziewać, do krajów słabo rozwiniętych. Te trzy: eksport, migracje i ograniczenie przepływów kapitału przede wszystkim inwestycji bezpośrednich. Oczywiście rodzą się inicjatywy, ażeby uzgadniać jakiś pakt o zatrudnieniu taki, który nie jednym grupom krajów pomoże, a innym zaszkodzi, bowiem widać, że jest tu wymiar światowy tego kryzysu. Ale tak naprawdę jak popatrzyacie państwo, to poza organizacją międzynarodową organizacją pracy, to jednak, jeżeli się grupują kraje, to grupują się wokół swoich interesów kraje wysoko rozwinięte, wypracowuje się pewne strategie w OECD, wypracowuje się

strategie w grupie państw najzamożniejszych G20. Oczywiście środków zaradczych poszukuje też Komisja Europejska, która np. uchyliliła, czy ułatwiła, uchyliliła pewne przepisy o konkurencji pomocy publicznej, pozwalając krajom członkowskim na szerszą interwencję w odniesieniu do rynku pracy, więc widać, że tutaj też są te zabiegi. A te zabiegi dotyczą tych grup krajów, ewentualnie porozumienia między nimi, natomiast tak naprawdę na świat za bardzo się dzisiaj nie rozciągają. Jak, co się dzieje w świecie, jak to wygląda. W 2008 r. bezrobocie wzrosło o 14 mln, prognozuje się, że jednak osiągnie aż 50 mln ten wzrost w ciągu dwóch lat kryzysu. Z tych 14 mln połowa przypada na kraje OECD, a z tego najwięcej na Stany Zjednoczone, gdzie 5,4 mln miejsc pracy zlikwidowano w ciągu, w gruncie rzeczy - półroczu, do lutego ub. roku. Bezrobocie jak na Stany, osiągnęło wysoki wymiar - 8,5 proc., ale co ważniejsze, pojawiła się bardziej liczna kategoria osób, które w sposób przymusowy pracują w skróconym wymiarze czasu. One są w jakimś sensie częściowo bezrobotne, to znaczy nie jest to dobrowolne z ich strony ograniczenie wymiaru pracy i gdyby ich ... to jakby zjawiskami niekorzystnymi jak na Stany Zjednoczone na rynku pracy w skali niespotykanej zostało objętych duży odsetek siły roboczej, bo prawie jedna piąta. To jest wtedy, w tym momencie jest bardzo dużo. Oczywiście, część, to jest bezrobocie przeniesione. ... Stanów Zjednoczonych, to jakieś 6 proc. mniej więcej. I macie państwo przykłady takich krajów, które u nas albo uchodziły za symptom tego, że można sobie z bezrobociem poradzić jak Hiszpania, która zredukowała ponad 20-proc. bezrobocie, do wielkości mniej więcej rzędu 10 proc., a odbiło ono w dobie kryzysu ponownie do bardzo wysokich wartości. Z drugiej strony Irlan-

dia, która miała bardzo dobre wyniki rynku pracy, a bezrobocie osiągnęło, przekroczyło wielkość 10 proc., zwiększając się ponad dwukrotnie. W krajach słabiej rozwiniętych bardzo widać także, że one ucierpiały, tam nie ma dostatecznie dobrych statystyk, nie do końca wiemy co tam się dzieje, niemniej wiadomo, że skala utraty miejsc pracy jest bardzo poważna. Tu wymieniłam kilka takich krajów, które szczególnie się eksponuje, ponieważ one ucierpiały głównie przez sektory eksportowe i powiązane z nimi sektory inwestycyjne i to Indie, Korea, Chiny, Afryka Południowa. Oczywiście, zawsze występują związane z kryzysem aspekty strukturalne. Dzisiaj wyraźnie widać, że większość utraty miejsc pracy dokonuje się w pewnych tylko segmentach gospodarki. Przede wszystkim oczywiście w przetwórstwie przemysłowym i budownictwie. To jest charakterystyczna cecha każdego spowolnienia gospodarczego czy kryzysu, że to są sektory, gdzie się traci miejsce pracy. W Polsce nigdy nie było inaczej, to znaczy nigdy w tym naszym krótkim horyzoncie gospodarki rynkowej. Natomiast to co jest bardziej wyraźna, co się przedtem nie pojawiało, a głównie z kryzysem finansowym, to jest utrata miejsc pracy w rozbudowanej bardzo obsłudze firm oraz w handlu detalicznym. Te zjawiska przedtem się na taką skalę nie pojawiały. Te wszystkie sektory ważą mniej więcej w połowie, nawet trochę poniżej w zatrudnieniu, a właściwie generują prawie całą utratę miejsc pracy. Oczywiście niektóre grupy są bardziej dotknięte. Ci, którzy wykonują odpowiednie zawody i pracują w tych branżach, ale ponadto warto zwrócić uwagę na szczególną sytuację, która jest też typowa dla kryzysu, mianowicie na gwałtowne pogorszenie sytuacji młodych na rynku pracy, co się wiąże się z tym, że firmy w dobie

kryzysu, nawet jak miejsc pracy nie redukują, to przynajmniej nie przyjmują do pracy, a to oznacza, że rosną kłopoty z wejściem na rynek pracy po raz pierwszy i to jest bardzo charakterystyczne. I ja tutaj zacytuję, przejrzałam, różne dokumenty z zakresu polityk rynku pracy, albo adresowanych innych polityk adresowanych wprost do rynku pracy i wyłapałam z tego takie środki zaradcze jakie próbuje się w związku z kryzysem uruchamiać. Część z nich, pozwoliłam sobie je przytoczyć i żeby potem, żebyśmy mogli w końcu zderzyć z tym co u nas, których grup narzędzi w ogóle u nas się nie dotyka, a które się po prostu wykorzystuje. Po pierwsze, problem, to dotyczy głównie krajów słabiej rozwiniętych, albo o nie istniejących, bądź szczątkowych systemów w ramach ubezpieczeń od bezrobocia. Mianowicie, powstał ogromny problem co zrobić z ludźmi, którzy tracą pracę na wielką skalę, w skoncentrowanych często rejonach i w skoncentrowanych branżach i w tym momencie powstał problem jakie świadczenia im wypłacać. Przede wszystkim z czego je finansować, a także jak długo miałyby być wypłacane i w jakim stosunku do zarobków. Są to kraje, niektóre uruchamiają takie systemy dopiero teraz. Nas to oczywiście nie dotyczy, ale za moment do tego wrócimy. Próbuje się zatrzymać ludzi w pracy, żeby nie trafili do otwartego bezrobocia i żeby jednak jakąś zdolność zarobkowania zachowali. Traktuje się to jako lepsze rozwiązanie, od rozwiązania, polegającego na skazaniu na świadczenia socjalne, ewentualnie w krajach, gdzie te świadczenia odgrywają małą rolę w przejściu na utrzymanie członków rodziny. A więc, do czego się ucieka. Przede wszystkim do takiego pomysłu, który od dawna funkcjonuje, ale w wielu krajach się specjalnie nie przyjął, mianowicie dzielenia się pracą, to znaczy,

że stanowisko pracy jest rozdzielane na dwie, czasami nawet na trzy części i w efekcie dwóch zatrudnionych może wykonywać zadania temu stanowisku przypisane. Drugie, to jest próba promowania zatrudnienia okresowego. To znaczy, jeżeli ktoś już traci pracę, to żeby przerywać ten okres nieaktywności, jego pozostawiania w bezrobociu choćby przez zatrudnienie okresowe, skoro nie ma perspektyw na bardziej trwałe. Wreszcie, zamiast dzielić pracę się w taki klasyczny sposób, to znaczy na jednym stanowisku dwie osoby, to promuje się też mechanizmy, które mogą być w niektórych miejscach bardziej wygodne, mianowicie zatrudnienia wymiennego, np. w budownictwie uchodzi to za system bardziej adekwatny, że jeden pracuje przez pół roku, a potem ktoś inny i powrót do pracy. Uważa się, że to jest skuteczniejsze, bowiem dzielenie stanowiska pracy na dwie osoby podnosi koszty funkcjonowania firm i obsługi zatrudnienia, w związku z tym, żeby te koszty pośrednie wyeliminować to ten system wydaje się być skuteczniejszy. Oczywiście te sposoby zatrzymywania w pracy są zwykle jakoś próbuje się je wiązać z jakimś dofinansowaniem publicznym. Jest ogromny problem, którego my nie dotykamy, które jest tylko pośrednio związane z rynkiem pracy, ale jednak bardzo silnie, silny ten związek istnieje, mianowicie szuka się środków zaradczych. Nie znalazłam żadnych skutecznych rezerw, które gdzieś, jakiś kraj by zastosował i były promowane, jako przykład dobrych rozwiązań, mianowicie bardzo wysokie utraty dochodów emerytalnych wystąpiły w związku z lokowaniem funduszy emerytalnych, ale także innych oszczędności ludzi w wieku starszym, czy zbliżającym się do wieku poprodukcyjnego, ulokowanych w różnych instrumentach finansowych. Ten gwałtowny spadek wartości tych funduszy i w związku z tym potencjal-

nych lub rzeczywistych wypłacanych świadczeń grozi jakby ogromnym z ubóstwem osób w wieku emerytalnym lub, które z rynku pracy w innych warunkach może by odeszły, nawet będąc w wieku emerytalnym, ale teraz specjalnie im się nie spieszy i będą starały się tę aktywność swoją przedłużać. Wreszcie, jest ogromnym problemem komu dać środki, jeżeli się popiera bezpośrednio firmy. Wszyscy znają przykłady takie dosyć oczywiste związane z przemysłem motoryzacyjnym, albo bardzo jest dyskusyjne, wszyscy mówią o tym, że powinny być ukierunkowane programy dla słabo chronionych sektorów, dla grup słabo chronionych, a identyfikacja komu pomóc, a komu nie pomóc jest bardzo trudna, a ponieważ to dużo kosztuje, więc oczywiście jakikolwiek wybór może się okazać później nietrafny. Dyskusyjny jest przemysł motoryzacyjny, bowiem nie wiadomo, czy na tę skalę zatrudnienie w ogóle jest do utrzymania i produkcja w dłuższej perspektywie, a nie tylko z przyczyn koniunkturalnych. Wrócono, tam gdzie były, a gdzie nie było uruchamia się, programy czasowego zatrudniania ludzi młodych, ażeby w okresie kryzysu wchodząc na rynek pracy nie skończyli z niczym, bo to jest coś co dezorganizuje ich całe życie później dorosłe. Wszystkie badania takie, które były prowadzone, były w OECD m.in. prowadzone badania nad prawdopodobieństwem dobrych i złych karier zawodowych, w zależności od tego, czy we wczesnym, czy przy starcie zawodowym ludzi młodzi tak jak do bezrobocia i jak się okazało, że jeżeli ktoś na starcie był bezrobotny, to jego cała droga jest późniejsza obarczona dużym ryzykiem bezrobocia, powrotów do zatrudnienia, ponownego bezrobocia, brakiem rozwoju kwalifikacji i marginalizacją mimo jakiegoś tam zaczepienia o rynek pracy. W związku z tym te programy się silnie uruchamia. To

co się zwykle identyfikuje jako programy rynku pracy, to są aktywne polityki rynku pracy. Ale zauważcie państwo, że im się jakieś szczegółowej roli, szczególnej nie przypisuje, to znaczy jakoś się nie wierzy specjalnie w to. Zauważcie państwo, że to co tu ... klasyczne środki polityk rynku pracy, mianowicie proponuje się okresowe odraczanie podatków pobieranych od płac, czy nałożonych na płace po to, ażeby zmniejszyć tzw. klin podatkowy i przy obniżeniu kosztów zatrudnienia pewnym, dążyć do zachowania miejsc pracy, utrzymując motywację dopracowania zarazem po stronie pracowników, dąży się, wprowadza się pewne subsydia do płac, głównie związanych z przestojami produkcji i to co jest bardzo nowe jakby bym powiedziała przedtem nie zaistniało w większości krajów na taką skalę, to się promuje różne programy szkoleniowe w krajach rozwiniętych, licząc na to, że jak kryzys minie, to trzeba będzie się z niego otrząsnąć, gospodarka popchnie się technologicznie i firmy się zrestrukturyzują, to będą potrzebowały bardziej wykwalifikowanych ludzi. Następnie rozwija się, rozwój służb pracowniczych się silnie eksponuje, chodzi przede wszystkim o trafną diagnozę rynku pracy, doradztwo i pośrednictwo, które by mogły być skuteczne i pomagać ludziom właściwie alokować swoje możliwości zatrudnieniowe. To są takie środki bardzo wyraziste. Następną kwestia, to ze względu na to, że sektory, że bardziej pracochłonne są zdecydowanie zajęcia w małych i średnich przedsiębiorstwach, proponuje się, ale jak widać niekoniecznie, bo motoryzacja nie jest wcale takim fragmentem gospodarki, ażeby wyraźnie zwiększyć dostęp do kredytów i umożliwić rozwiązywanie problemów z płynnością poprzez kredytowanie, gwarancje, dla małych i średnich przedsiębiorstw. Wszędzie powrót jest do publicznych

inwestycji infrastrukturalnych; oczywiście próbuje się to jakby pogodzić to, co działa na rzecz rynku i to co działa na rzecz przyszłej pozycji konkurencyjnej. Z jednej strony wszystkie dokumenty wymieniają, żeby rozwijać infrastrukturę, która pozwoli się rozwinąć dziedzinom pracochłonnym, ale zaraz w tym samym miejscu po przecinku wymienia się wszystkie, oparte na nowoczesnych technologiach dziedziny gospodarcze. W dokumentach Komisji Europejskiej, o ile można znaleźć takie bardzo ważne, mianowicie, żeby restrukturyzacja firm i sektorów, które ją muszą przejść w tej chwili miała charakter odpowiedzialny społecznie, co się za tym kryje, żeby nie zwalniać po prostu ludzi na próg, tylko od razu kierować ich do właściwych przekwalifikowań, do ..., lokować ich gdzieś już w zatrudnieniu. Typowo europejski, wzmocnić zbiorowe negocjacje płacowe, ponieważ uważa się, że najniżej zarabiający mogą być, wydając de facto swoje dochody niemal w całości, mogą stymulować popyt na prace, więc tutaj to jest taka grupa co do której najniżej zarabiających uważa się, że można byłoby ich, żeby ich prace mogły rosnąć, że nawet w okresie kryzysu, ale nie wszyscy podzielają to zdanie oczywiście. Teraz wypatrzyłam na start do kryzysu w Polsce, dobrze, mamy jakoś kryzys, to powiedzmy, a z czego wystartowaliśmy. Można byłoby powiedzieć, że polski rynek pracy i tak miał ogromne kłopoty w momencie wejścia, mimo niezłych wyników w ostatnim okresie, w czasie wejścia w kryzys. Pierwsza kwestia taka, że jest ogromna dezaktywizacja w Polsce, stopy aktywności zawodowej w populacji ogółem, 15 plus, to jest 50 kawałek, 60 przepraszam, mniej więcej procent, te kawałki po sześćdziesiątce, dziesiąte ... procenta się różnią, w różnym czasie, ale to jest bardzo niska aktywność. Jesteśmy krajem o najniż-

szej aktywności de facto w Unii Europejskiej. Tu nie mamy dobrych konkurentów. Niska aktywność zawodowa dotyczy i starszych i młodych w Polsce, przy czym z naciskiem na starszych. Mamy bardzo niską granicę wieku emerytalnego, a wszystkie badania potwierdzają, że mediana przechodzenia na emeryturę jest przesunięta o ok. 5 lat dla wszystkich, dla grup i obydwu płaci. Czyli, de facto zamiast 60 i 65, kobiety, mężczyźni, dezaktywizujemy się w większości już na 5 lat wcześniej. Bardzo duże różnice występują w aktywności według poziomu wykształcenia i płaci, przy czym płci to się zaczyna wśród młodych kobiet i pogłębia w okresie po urodzeniu dziecka, wtedy jest naturalna dezaktywizacja, ale ona jak kobiety próbują wejść na rynek pracy, osiągając w dużym stopniu tzw. efekt zniechęcenia, pojawia się tam duże bezrobocie osób, kobiet, ale już z odchowanimi dziećmi, one nie są w stanie skutecznie wejść na rynek pracy i się ponownie dezaktywizują, czyli tutaj jest ta różnica. Natomiast co do płaci. Natomiast jeśli chodzi o wykształcenie, wskaźniki polskiego rynku pracy dla osób wysoko wykształconych nie odbiegają od europejskich i od krajów wszystkich najbardziej rozwiniętych. Natomiast mamy gigantyczną przepaść pomiędzy aktywnością i zatrudnieniem osób nisko kwalifikowanych, po prostu dla tych ludzi miejsc pracy nie było i nie ma i one się chętnie dezaktywizują, bardzo wyraźna jest presja na dezaktualizację. Mamy także relatywnie mieliśmy wysokie bezrobocie, ale oczywiście i tak najniższe w kontekście poprzednich lat. Mieliśmy 8,8, 8,9 proc. wrzesień - październik, przepraszam, 2008 r. tu powinno być w 2008 r. najniższe poziomy od lat osiągnęliśmy tego bezrobocia, nie wrzesień tego roku, tylko poprzedniego. Przepraszam. Bezrobocie jest bardzo trwałe. Zmieniono sposób

oceniań co to jest bezrobocie trwałe, ale nie widzę powodu, ażeby coś się miało zmienić, więc gdyby nie zmienić definicji statystycznych, sposobu jego rejestrowania, to ci, którzy są w bezrobociu z jakimiś przerwami dezaktywizacyjnymi, bo to o to chodzi i dalej się potem wykazują aktywnością w szukaniu pracy, to generalnie rzecz biorąc te osoby stanowią ponad połowę, permanentnie ponad połowę polskiego bezrobocia. Tu jesteśmy trochę zbliżeni do Europy i zasadniczo odmienni od Stanów Zjednoczonych. U nas bezrobocie ma cechy dużej trwałości. Mamy bardzo niewysoką elastyczność płac względem bezrobocia. Występują tu oczywiste różnice sektorowe. Płace są niewrażliwe na poziom bezrobocia, a więc elastyczność płac nie usuwa bezrobocia, taki jest dalej wniosek, więc ten mechanizm makroekonomiczny po prostu u nas jest w dużym stopniu wyłączony. Oczywiście są różnice sektorowe, niewrażliwe na stany koniunktury, lokalne poziomy bezrobocia są płace w sektorze publicznym na przeważającej części ... rolniczej Polski chciałam powiedzieć, że to jest prawdziwy problem, ponieważ sektor publiczny jest bardzo konkurencyjny wobec prywatnego swoimi płacami. Oczywiście nie dotyczy to wielkich aglomeracji. są także bardzo wyraźne różnice w przekrojach kwalifikacji jeśli chodzi o elastyczność płac, relatywnie elastyczne względem zmian na rynku pracy okazują się wysokie płace, niskie poziomy płac i nisko kwalifikowani cechują się płacami mało elastycznymi, względem poziomu bezrobocia. Bardzo możliwe, że jest to związane z płacą minimalną. Wreszcie jest ogromna waga bezrobocia strukturalnego i wszystkie oszacowania, które w tym kierunku robiono, one nie były robione do 2008, najstarsze znalazłam za 2006 r. Mniej więcej oceniają, że to bezrobocie, które mieliśmy w

starcie do kryzysu, jeśli tak można to nazwać, to mniej więcej w 80 proc. miało charakter strukturalny. I teraz, co dalej? Lata, które mamy za sobą, od początku lat 90. pokazują, że impulsy z produkcji docierają na rynku pracy z opóźnieniem. To opóźnienie wynosi co najmniej rok, dwa lata, tak to wygląda. Czyli u nas też można się spodziewać, że jeżeli jest spadek produkcji, to co się na rynku będzie działo, to będzie się działo z jakimś tam opóźnieniem. Pewnym, będę o tym mówiła, widać to zresztą w zmianach w zatrudnieniu w tej chwili. Dość duży jest poziom wzrostu PKB nie wymagający wzrostu zatrudnienia dotychczas. Jesteśmy krajem relatywnie opóźnionym technologicznie, w tym także organizacyjnie i firmy są w stanie osiągać wzrost produkcji przez wzrost produktywności i przynajmniej w dotychczasowym trendzie, tu się opieram na tym badaniu prof. Sucheckiego, który to oszacował, to mu wychodziło wyraźnie, że 4 proc. to jest taki poziom, który nie trzeba, niepotrzebny jest wzrost zatrudnienia. W związku z tym to, że się nam odroczy ewentualny spadek zatrudnienia, będzie też oznaczało, że będzie odroczone późniejszy wzrost, więc to się gdzieś tam przesunie w czasie, ale jednocześnie możemy się spodziewać, że ten wzrost będzie trudno osiągalny, ze względu jeszcze na pewien potencjał wzrostu bezzatrudnieniowego. Wreszcie, obserwujemy pewne dopasowania do warunków gospodarki otwartej, więc oczywiście pozytywny i negatywny strumień eksportu i importu, to jest oczywiste, ale otwartość gospodarki w Polsce pokazuje także, że jeżeli cokolwiek się zmienia w świecie, to przeżywamy szoki strukturalne, czyli następuje zmiana popytu na prace w konkretnych firmach. W związku z tym to oznacza, że w jednych miejscach pracy są generowane, w innych tracone, a rynek pracy

jest dość mało mobilny w Polsce, takie są oceny jeśli o ten fragment chodzi. I to co obserwujemy, była bardzo charakterystyczna zawsze w Polsce nierównomierność tworzenia miejsc pracy. W latach stagnacji bardzo duży popyt na prace specjalistów i redukcja miejsc pracy dla nisko kwalifikowanych. W poprzednim ożywieniu, że tak powiem koniunkturalnym z 58 r. mieliśmy przyrosty miejsc pracy netto tylko i wyłącznie w grupie specjalistów. Każda inna grupa traciła na rynku pracy. Natomiast w ożywieniu ostatniego okresu pojawił się pewne symptomy wzrostu popytu na prace robotników wykwalifikowanych, nie ze średnim wykształceniem, tylko od razu robotników wykwalifikowanych, przy czym co charakterystyczne to wyszło w badaniach popytu na prace GUS, czy w badaniach, które nad popytem na prace prowadzili NBP, zbierając swoje dane źródło. Przy czym to wyszło, że ten wzrost tego popytu bynajmniej nie wyprzedzał wzrostu popytu na osoby wysokokwalifikowane istotnie, w związku z tym tak naprawdę w okresach stagnacji mieliśmy do czynienia ze wzrostem popytu tylko na osoby wysoko kwalifikowane, a rozkład zrobił się, wzrostu popytu ... ożywienia i możemy się spodziewać, nie mamy jakby przesłanek, żeby było inaczej, w tym, w obecnym kryzysie. Oczywiście ja mam taką ulubioną liczbę, ale to ja ją przytoczę, niestety jest dosyć stara, bo nie miałam dobrych danych strukturalnych, ale w ogóle Polsce jest bardzo nierównomierna terytorialnie jeśli chodzi o rynek pracy, a także o reakcje na ożywienie i kryzysu. To znaczy, kryzys spowodował na ogół utratę miejsc pracy w wielu miejscach w Polsce, natomiast ożywienie skutkowało bardzo silną koncentracją powstawania nowych miejsc pracy. Tak było przynajmniej wcześniej. W latach 94-98, to jest ta moja ulubiona liczba, mieliśmy do

czynienia z takim zjawiskiem, że na wszystkie miejsca pracy, które netto przyrosło, 80 proc. było w dawnym województwie stołecznym warszawskim. Więc wyobraźcie sobie państwo, jak mówimy o ożywieniu, że coś się dzieje, to ono bardzo enklawowo jednak. Tu się trochę zmieniło po tamtym okresie, bo na początku lat 2000 wyraźnie inne aglomeracje zaczęły tworzyć takie wianuszki wzrostu zatrudnienia. Nie zmienia to faktu, że to są pewne centra tworzenia miejsc pracy, natomiast to nie jest równomierny proces na terytorium kraju. Mamy taką specyficzną rolę indywidualnego ..., który w danych dostępnych nie potrafi ocenić. Nie potrafi ocenić dlatego, że właściwie nie wiemy do końca ile osób w rolnictwie pracuje, to jest trochę przechowalnia, my traktowaliśmy osób, które nie znajdowały zatrudnienia gdzie indziej, ale GUS nie jest w stanie na podstawie takich danych rejestrowych tego ocenić, podaje dane ze spisu po prostu dlatego, że przy poprzednim spisie, nie wiem czy państwo pamiętacie, różnica oszacowań sięgała 2 mln, więc to była gigantyczna, okazało się, że jest ogromny odpływ z rolnictwa, i to nie jest też taka przechowalnia jakby się nam wydawało, więc tutaj nie umiemy tego ocenić. Jeśli o zewnętrzne takie impulsy, ja zewnętrzne nazywam, że nie z gospodarki ..., to teraz można byłoby powiedzieć, że migracje trochę ludzi ... ale teraz wyraźnie następuje zamrożenie, bo nie ma popytu na pracę zewnętrzną, chociaż różnice płac są nadal bardzo duże, ale jest ogromne ryzyko, że się gdzieś pracy nie dostanie na zewnątrz i kwestia demograficzna, która póki co dla nas działała w ten sposób, że w wieku produkcyjnym ludzi przybywało i to przybywało nawet bardzo dużo. Cytuję konkretne dane, 700 prawie 50 tys., ... w 2005 r., w przyszłym roku to już będzie tylko

jedna czwarta miliona, a w kolejnym roku już ... a w 2015 będzie spadek o 800 tys., czyli z drugiej strony musimy się liczyć z pewnym odpływem, co prawda nie migracyjnym, ale demograficznym z przyczyn z rynku pracy. I jak patrzyłam na dane kryzysowe, spada zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstwa, ale jak się tam znowu liczy według innych statystyk, to się okazuje, z kolei urząd, Ministerstwo Pracy liczyło, to im wyszło zatrudnienie w pewnych segmentach gospodarki systematycznie rośnie, więc poza tym budownictwem, to w zasadzie gdzie indziej mamy jeszcze ciągle do czynienia ze wzrostami zatrudnienia. Stopa aktywności zawodowej się zwiększyła, stopa zatrudnienia w ostatnich latach, w ostatnim okresie też rosła i jednocześnie rosło bezrobocie, co może pociosze próbowałam ten fenomen wyjaśnić, i pociosze się spodziewam, że po prostu mamy do czynienia z większą aktywnością, często być może nie do zatrudnienia, tylko do zarejestrowania bezrobocia w nadziei na pewne środki, które może się z tym wiązać. Bardzo możliwe, że działa taki mechanizm. Nie wiem jednak dokładnie. Bezrobocie wobec tego rejestrowane rośnie, widać w jakiej skali, ok. 7 proc. do 11 rejestrowane, ale to już jest mniej widoczne w badaniach aktywności ekonomicznej ludności, bo tam takiego wzrostu bezrobocia w zasadzie nie ma. Jak już zaczęło się objawiać w rejestrach, co może właśnie świadczyć, że jest ta nadzieja, że te urzędy pracy i rejestracja komuś pomoże, że więcej osób tam się rejestruje, niż de facto przyrasta bezrobotnych. Różne badania pokazywały dla orientacji, że 20 proc. osób, które nie mają pracy i aktywnie szukają, w ogóle nie rejestrują swojego bezrobocia. Być może rozbudowanie programów skłania te osoby do rejestracji. Z drugiej strony oczywiście jest duża grupa

osób zarejestrowanych jako bezrobotne, które de facto są nieaktywnymi ekonomicznie. Prawdę mówiąc, tak grzebałam, grzebałam i trudno mi było znaleźć wyraźne symptomy pogorszenia sytuacji na rynku pracy. Może nie ma czegoś takiego jak wzrost zatrudnienia, z którym mieliśmy do czynienia w ostatnich latach, bo tego nie ma w takiej skali, ale właściwie nie ma jakiś takich wyraźnych symptomów. Tu pokazuje, że np. zwolnienie z pracy powodowane likwidacją stanowiska pracy, zamknięciem zakładu, w gruncie rzeczy ta przyczyna wśród bezrobocia maleje, w związku z tym ciągle nie ma takich wyraźnych kryzysowych zmian. Ponieważ jednak to spowolnienie na rynku pracy następuje, więc ja nie mogę potwierdzić na podstawie tych danych, że tych symptomów kryzysu dziś nie ma, że ono się nie pojawia. Mogą się pojawić z pewnym odroczeniem, a także jeżeli firmy będą dalej trwały w sytuacji małej i niskiej produkcji, to może dochodzić w nich do zwolnień, bowiem będą restrukturyzowały tę produkcję, nawet jeżeli ona będzie rosła. I to jest takie potencjalne zagrożenie. Czy mamy te polskie recepty na kryzys. Pierwsza kwestia to ja powiem, jest specjalna ustawa w tej chwili świeża bułeczka, to jest kilka środków w niej przewidzianych. Pierwsze, to jest zatrudnienie subsydiowane na czas przestoju dla firm i tu są różne warunki, a więc, że to są takie firmy, które jakoś określą swój program restrukturyzacji, nie korzystały z pomocy publicznej i w których drastycznie spadła produkcja, bo 30 proc. w ciągu roku, to jest drastyczny spadek. Formy subsydiowania, płaca na poziomie minimalnej za przestój, w tym dopłata ze środków publicznych do wysokości zasiłku dla bezrobotnych i płaca podnoszona w momencie kiedy firmy zastosują skrócony czas, czyli za przestój, lub za skrócony czas

pracy. Jest przewidziane zawieszanie opłacania składek na ubezpieczenia społeczne za pracowników i zupełnie marginalna rzecz, bo ona niewiele waży na kosztach, mianowicie zwolnienie ze składek na fundusz gwarantowanych świadczeń pracowniczych. Przewiduje się refundacje szkoleń, studiów podyplomowych, łącznie ze stypendium, czyli jest taki nacisk, że można sfinansować te programy edukacyjne. Wprowadzono działania organizacyjne mogące zmniejszyć koszty zatrudnienia, wydłuża się okresy rozliczeniowe, można skracać wymiar czasu pracy, także na wniosek pracownika, indywidualne godziny rozpoczęcia i zakończenia czasu pracy też można ustalić, czego przedtem kodeks nie dopuszczał. Jednocześnie wprowadzono, że zatrudnienie na czas określony, nie może trwać dłużej niż 2 lata, to jest ograniczenie tej elastyczności, która w tym przynajmniej zakresie funkcjonowała. Natomiast, czy to może wystarczyć na tą naszą przyszłość. Mogę powiedzieć tak, że po stronie podaźowej niewiele zrobiono. Są te programy popierania pracowniczego szkolenia, w tej chwili wdrażane, ale one z kształcenia zawodowego jest dosyć stagnacyjne, bym powiedziała tak, bo mniej więcej jedna trzecia absolwentów z tych, którzy w ogóle podejmują pracę, nie znajduje pracy w swoim zawodzie, ani w ogóle w jakimś kierunku zbliżonym do swojego zawodu. To pokazuje, że rynek pracy w takim zakresie nawet jak przyjmuje tych absolwentów, on wyraźnie ma inną strukturę popytu kwalifikacyjnego i w związku z tym tak naprawdę szkolenia nie załatwiają problemu, ponieważ wejście na rynek pracy przez osoby młode jest ograniczona skuteczność tego wejścia jest ograniczona przez niedopasowanie strukturalne. Bardzo niskie oceny wśród pracodawców w wielu badaniach zbiera ocena kompetencji ogólnych i zawodowych młodych osób.

W związku z tym, że możemy się spodziewać, że to młodzi będą mieli te trudności, to do tego dochodzą jakby te niekompetencje kwalifikacyjne. Polska nie dopracowała się koncepcji kształcenia przez całe życie, wciąż tej strategii nie ma, w związku z tym tak naprawdę nie wiadomo, co poza tymi enklawami jak szkolenia dla bezrobotnych, jak szkolenia w ramach wspomnianej ustawy, to jakie jest prawo obywatelskie do uzupełnienia zmiany kwalifikacji. Czegoś takiego w ogóle nie ma. Nie mamy żadnych środków wspomaganie, migracji wewnętrznych, a w wielu krajach one istniały standardowo, u nas nie było i właściwie w tej chwili nie ma; nawet gorzej, zmieniając miejsce zamieszkania można utracić niektóre ze świadczeń. Bardzo powolne są efekty inwestycji w infrastrukturę i mogę powiedzieć, że poza tą ustawą wspomnianą taką antykryzysową zmieniono także ustawę o zatrudnieniu, o promocji zatrudnienia i ta ustawa trochę poszerza kompetencje służb zatrudnienia w zakresie aktywnych polityk rynku pracy, ale wydaje się, że nie jest to całościowe do przyczyn bezrobocia, to bardzo wyraźnie widać, że w tej ustawie ono nie jest odzwierciedlone. I mam trudne pytania, a czy można byłoby cokolwiek uczynić w polityce makroekonomicznej. Tu jak wiemy, są fundamentalne spory, czy ograniczamy deficyt, czy stosujemy politykę aktywną w rozumieniu zwiększania wydatków publicznych. Ja bym powiedziała, że czy czegoś trzeba w tej sytuacji. Wydaje mi się, że ciągnięcie po stronie popytu jest bardzo szanse są z różnych powodów ograniczone. Natomiast potrzeba działań propodażowych. Natomiast działania propodażowe powinny charakteryzować się pewnym całościowym spojrzeniem na problem. One są bardzo sektorowe i bardzo wycinkowe w tej chwili, nie ma czegoś całościowego. Mało tego, moim zdaniem ani władza

publiczna, generalnie rzecz biorąc, ani jej delegatury, np. terenowe służby zatrudnienia, czy samorządy ani uczestnicy rynku pracy jak firmy, czy po prostu poszczególne osoby mają słabą informację co do tego co mogliby zrobić, ażeby poprawić swoją kondycję w odniesieniu do rynku pracy. Po prostu tu są wyraźne i ciągłe luki. Robi się mnóstwo, badań na temat rynku pracy, mogę wspomnieć, ale one zwykle omijają GUS nie dlatego, że GUS ich nie chcą podjąć, tylko dlatego, że finansowanie trafia nie do GUS.-u, więc paradoksalnie tworzy się odcinkowe analizy, które są niekompatybilne i nie dają całościowego obrazu. Jeśli chodzi o uelastycznienie płac, odłożono skutek tego paktu trójstronnego, na później zmiany płacy minimalnej, nie zastanawiano się w gruncie rzeczy nad zmianami o charakterze podatkowym, nie zastanawiano się także, czy może powstać jakaś samodzielność większa stanowienia płac w jednostkach sektora publicznego, która by mogła działać na uelastycznienie płac, tam płace są jednak sztywne. Wydaje mi się, że konieczne jest zwiększenie swobody gospodarczej i to nie tylko w sektorze prywatnym, ale i w publicznym, w którym przypominam pracuje jedna czwarta osób w tym kraju, więc to jest nie tak mało, jest to bardzo istotne. Jak mówiłam o braku informacji, to powiem, że monitoring wydawania środków, a przede wszystkim skuteczności wydawania tych środków w Polsce jest bardzo ograniczony i odnosi się do wszystkich źródeł finansowania polityk rynku pracy. Jest wielka potrzeba integracji polityki poziomu centralnego i lokalnego, tego co należy do finansów z tym co należy do rynku pracy, a tego co do rynku pracy z tym co należy do edukacji. W gruncie rzeczy takich poziomów integracyjnych można wymieniwać wiele i one nie działają. I teraz powiem, czy to są działania, to o czym

mówię, to są działania na czas kryzysu, bo wydaje mi się, że nie, bo większość problemów na polskim rynku pracy nie wynika z kryzysu, tylko jest po prostu trwałą cechą, którą kryzys bardziej uwypukla, ale to nie zmienia, np. nieadekwatności kształcenia dla potrzeb rynku pracy. Czy jest coś takiego wyraźnego kryzysowego, bym powiedziała, że tak. Subsydowanie przestojów, okresowo trzeba zmniejszonego czasu pracy, to jest wyraźnie antykryzysowe, to jest działanie czasowe, które być może pozwoliłoby pracownikom nie znaleźć się w otwartym bezrobociu, a firmom zmniejszyć koszty ewentualnej rekrutacji w okresie ożywienia. Więc to jest potencjalne i skuteczne. Czego wyraźnie brakuje, to w Polsce brakuje form podziału czasu pracy. To znaczy, nie jest zabronione w przepisach prawnych, trwałych, stosowanie skróconych wymiarów czasu pracy, ale w Polsce nie ma popytu. Ze strony pracujących na pracy w skróconym wymiarze czasu pracy ludzie nie chcą pracować generalnie rzecz biorąc krócej, bo to się wiąże. Tak jak we wszystkich krajach Europy Wschodniej to wyraźnie widać, z takim syndromem doganiania poziomu krajów wyżej rozwiniętych. Jeżeli ktoś ma możliwość pracy i zorganizuje sobie życie tak, że może pracować w pełnym wymiarze, to raczej do skróconego trudno go namówić; może poza grupą osób w wieku emerytalnym. Tyle, trochę skromnie, ale naprawdę jakieś pogłębionych analiz zjawisk kryzysowych na rynku pracy nie znalazłam na dzisiejsze spotkanie. Mogłam tylko po symptomach się poruszać.

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Bardzo serdecznie dziękuję pani profesor. Otwieram dyskusję, pytania. Prosiłbym o przedstawianie się dlatego, że wystąpienia są nagrywane i potem będą opublikowane, po autoryzacji,

na stronie PTE. Ci z państwa, którzy nie żyją sobie tego prosiłbym o zastrzeżenie już po zakończeniu, że nie chcą by ich wystąpienia były opublikowane. Bardzo proszę pan prof. Rajkiewicz, potem pan prof. Gorzelak.

Pan prof. Rajkiewicz

... początek wypowiedzi nie do mikrofonu ...

... więc to jest taki raport dosyć zaskakujący na tle rozważać tych dotyczących kryzysu ... to jest jedna kwestia. Druga kwestia, to jest błąd popełniany dosyć ... mianowicie to jest kwestia tego niskiego współczynnika aktywności zawodowej ludności polskiej. Ciągłe pomija się fakt, że ok. 15 proc. czynnych zawodowo pracuje za granicą, pracują, zarabiają i znaczną część tych dochodów przekazują do kraju ... To są dosyć wysokie, jak NBP szacuje, przepływy, które stanowią bardzo istotny element kształtowania też popytu, bo gdybyśmy tylko przyjęli ... one by nie były, nie świadczyłyby o tak wysokiej konsumpcji, która jednak utrzymuje się, bo wskaźniki konsumpcji są dosyć wysokie. Jeśli się doda do tych współczynników, które opierają się na wydaniu oficjalnych, czy nawet tych ... ja mam duże wątpliwości, bo to jest niewielka populacja, bardzo rozproszona w kraju, to mielibyśmy nie 49 proc., a 54, czyli inaczej mówiąc trzymalibyśmy się średniej europejskiej a nie ciągle biadali nad tym, że mamy najmniejszy współczynnik aktywności zawodowej. On nie jest tak niski jak wynika z tych danych, bowiem ci, którzy są za granicą i są zameldowani w kraju i w stosunku do nich oblicza się stopę bezrobocia. Czyli inaczej mówiąc popełnia się taki błąd metodyczny, który rzuca na ogólną ocenę sytuacji. Trzecia sprawa, wydaje mi się, że te sytuacje kryzysowe, trzeba przede wszystkim rozpatrywać z punktu widzenia grup społecz-

nych, które są najbardziej zagrożone. Ta grupa społeczną jest młodzież. My w tym roku dochodzimy do 5 mln osób posiadających dyplom wyższego kształcenia. Oczywiście jakość dyplomów jest bardzo różna, ale w tym roku otrzyma ten dyplomy ok. 400 do 500 tys. osób. ... zatrudnienia tych osób, zwłaszcza, że znaczna część to są studia płacone, czyli inaczej mówiąc inwestycja w przyszłość. Jeśli ta inwestycja nie będzie pokryta możliwością zarobkowania, to jest oczywiście strata, nie mówiąc już o stracie intelektualnej jaką jest ten okres ... zawodowej. I tutaj ten okres tej sytuacji dramatycznej powinien sprzyjać dlatego jest bardzo ważny ... stworzenie pewnego generalnego programu dotyczącego zatrudnienia i bezrobocia, dokonania pewnych reformatorskich zabiegów. Pani profesor zwracała uwagę na niedopasowanie systemu edukacji. Jest w wielu krajach stosowany dualny system kształcenia, inaczej mówiąc w procesie kształcenia przygotowuje się do zawodu. W Polsce ciągle utrzymujemy ten tradycyjny system tych szkół zawodowych, niepowiązany z rynkiem pracy. Można, w tej chwili powinniśmy postulować jako środowisko naukowe właśnie o wprowadzenie tego dualnego systemu, który dawałby pracę i stwarzał możliwość bardziej elastycznego przystosowania. Te studia wyższe przemienne, które kiedyś ... to wszystko bardzo ważne elementy troski o to, by ta młodzież, która zdobywa wykształcenie mogła to wykształcenie wykorzystać w pracy zawodowej. Z tym wiąże się też sprawa stworzenia systemu stażów pracy dla absolwentów. Ten system stażu pracy był bardzo moim zdaniem efektywny, badania prowadziliśmy na ten temat, ... i on był opłacalny. Trzecia sprawa, to jest generalne upowszechnienie tych elastycznych form pracy co wymaga odpowiedniej notyfikacji kodeksu pracy i równocześnie

zmian mentalności służby terenowej służby zatrudnienia, to jest kwestia funkcjonowania agencji czasowego zatrudnienia, dalej sprawa tych rozmaitych form, o których często ten nasz aparat nie ma pojęcia i wobec tego reforma, czy też podniesienie tej rangi aparatu kształcenia ... zatrudnienia jest ... Przy czym pani stawiała pytanie, co można by można dokonać tych zmian ... i można zastanawiać się, czy subwencjonować bezrobocie czy subwencjonować różne formy aktywności zawodowej. Jestem za subwencjonowaniem aktywności zawodowej, zwłaszcza, że mamy ten deficyt w służbach społecznych, czy w służbach komunalnych ... i ciągle nie ma tej możliwości działania. I zwiększenie zobowiązań władz terenowych jeśli chodzi o te rozwiązania miejscowe, bo ludzie mieszkają w tym ośrodku, który nie ma pracy i tamta władza powinna być zobowiązana, do szukania rozmaitych form zatrudnienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Dziękuję bardzo. Pan prof. Gorzelak się zgłaszał.

Pan prof. Gorzelak

Dziękuję bardzo. Chciałem zacząć od tego, że bardzo współczuję z panią profesor, nie pani profesor, tylko z panią profesor, tym, że badanie kryzysu w tej chwili jest bardzo trudne. Nie ma danych, wiemy jaka jest polska statystyka. Syntetyczne informacje o PKB są dostarczane w układach terytorialnych, czy układach sektorach z dość dużym opóźnieniem, w związku z czym to co my robimy, bo też się zajmowaliśmy w pewnym momencie badaniem kryzysu jest często poszukiwaniem pewnych uogólnień na podstawie danych dość fragmentarycznych przejawów przesłanek sondaży, itd. W marcu, w kwietniu, ukazał się taki nasz raporcik, pt. „Geografia polskiego kryzysu”, w którym

zastanawialiśmy się jak kryzys, czy on jest, a czy on jest taki jak nam się wydaje, o tym za chwilę, rozkłada się i będzie się rozkładał w polskiej przestrzeni. Robiliśmy to po pierwsze analizując wrażliwość eksportową poszczególnych sektorów i zastanawiając się, gdzie te sektory są w Polsce zlokalizowane. Po drugie, prowadząc sondaż w 50 układach lokalnych, w takich, w których mamy inne doświadczenia z roku 2007. Ten sondaż prowadzony w lutym, w marcu w tej chwili być może ten zjadliwy komentarz, o którym za chwilę powiem, nie byłby taki zjadliwy, prowadził nas do takiego oto sformułowania. Kryzys rozchodzi się głównie przez media. Podobnie jak różne zarazy typu ..., czy inne świńskie grupy, które się w skali globalnej rozchodzą przez media, w Polsce jest ... kryzys bał znacznie słabszy, jego przejawy były bardzo mało widoczne, znacznie słabszy, niż to co czytaliśmy w gazetach. W gazetach czytaliśmy alarmujące informacje - masowe zwolnienia. Człowiek patrzy w skali kraju - 11 tys. To nie jest liczba, która by mogła wstrząsnąć polskim rynkiem pracy. W bardzo wielu przypadkach, szczególnie w Polsce B, w Polsce wschodniej, w bardzo małych układach lokalnych, uzyskiwaliśmy obraz oto taki, kryzys, jaki kryzys. U nas kryzys jest 20 lat, my nie zauważamy w ogóle żadnych zmian. Często jest taki, że lokalni przedsiębiorcy reagują z wyprzedzeniem na to, o czym słyszą, a nie na to widzą, ograniczając zatrudnienie. Z naszych doświadczeń wynika również patrząc retrospektywnie, że potwierdza się w pełni to, o czym pani profesor mówiła. Układy metropolitarne są znacznie bardziej w krótkim horyzoncie wrażliwe na zakłócenia, ale znacznie szybciej i znacznie lepiej odbudowują swoją pozycję konkurencyjną w okresie ... Układy słabsze, szczególnie te, które w obecnej

sytuacji są nastawione w bardzo dużym stopniu na działalność proekSPORTOWĄ mogą rzeczywiście mieć kłopoty zarówno w produkcji jak i na rynkach własnych. Pan prof. Bolesław Domański, geograf ekonomiczny z UJ wskazuje, że województwo śląskie, region łódzki, nawet dolnośląski, czyli te obszary kraju, które mają koncentrację montowni najrozmaitszego rodzaju od samochodów przez AGD do innych produktów, na które popyt światowy dość radykalnie może się osłabić w dalszym ciągu, mogą mieć kłopoty zarówno w produkcji jak i na rynku pracy. Warszawa, Kraków, w pewnej mierze trójmiasto, to są takie obszary, Poznań również, Wielkopolska, to są takie obszary, które prawdopodobnie kryzysu nie zauważą, albo zauważą go znacznie słabiej niż inne obszary kraju. Czyli musimy jednak to śledzić i zapowiadam, że będziemy to śledzić w skali nowych krajów członkowskich. 21, 22 września, to są dni, w których będzie seminarium zorganizowane przez mój zespół, Bank Światowy, Komisję Europejską na temat: „Geografii kryzysu w nowych krajach członkowskich”. Będziemy mieli znacznie więcej informacji i to, o czym pani profesor mówiła, te odniesienia do różnych krajów będą mogły być uszczegółowione o Europę Środkowowschodnią. I na zakończenie pewna refleksja na temat tego, jak powinna wyglądać polityka gospodarcza, społeczna w czasie kryzysu. Dwie tutaj możliwości. Po pierwsze, czy ma ona być nastawiona na łagodzenie kryzysu, a druga możliwość jest taska, że może być nastawiona na zwiększenie pozycji konkurencyjnej ... One, te dwie orientacje nie są niesprzeczne, one mogą być sprzeczne i jak wskazują różne analizy reakcji chińskiej, czy Stanów Zjednoczonych na to co się w tej chwili dzieje, to widać, że bardzo duży nacisk się kładzie na przyspieszenie innowacyjne, przyspieszenie techno-

logiczne, i na zwiększanie pozycji innowacyjnej i gospodarek w momencie odrodzenia się gospodarki globalnej. Tego u nas nie widać, my raczej zachowujemy się w sposób reaktywny, szukając dostępności ... ministerstwo nauki jako trzecie w kraju po ministerstwie wojska i policji, co jest sędzę, działalnością samobójczą, zważywszy, że w tej chwili nasza ... i produkty zaawansowanych technologii, to jest małych kilka procent w naszym eksporcie i że wrażliwość tych, którzy są montowniami na zakłócenia gospodarki globalnej i na decyzje podejmowane na zewnątrz kraju jest szczególnie wysoka. Nie wiem czy żeście państwo nie przeoczyli informacji, że część produkcji Opla będzie przeniesiona do Petersburga w ramach kupienia zakładów Opla przez właściciela rosyjskiego. Czyli, jeżeli decyzje, jeżeli nie jesteś twórcą innowacji, to jednocześnie nie jesteś twórcą decyzji, a w kryzysie ci, którzy są na peryferiach procesu decyzyjnego mogą tracić szczególnie dużo. Czyli, nie jest wykluczone, że te różne relatywnie proste montownie, różnych prostych wyrobów, mogą w czasie kryzysu ucierpieć znacząco, jeżeli on rzeczywiście będzie się przedłużał, bo jeżeli on się skończy w 2010, 2011, to wtedy my się też szybko odrodzimy. Natomiast to co pani powiedziała, niebezpieczeństwo głębszej fali opóźnionej w stosunku do jądra kryzysu w dalszym ciągu nad nami wisi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Pani Ewa Sztobryn

... Polskie Linie Lotnicze LOT ... Polskiej Akademii Nauk w dziedzinie ekonomii. Ja mam następujące bieżące informacje dotyczące bezrobocia. W miesiącu marcu 2009 r. bezrobocie

wyniosło 11,2 proc., w miesiącu maju 10,8 proc. Pan Boni przewiduje, że bezrobocie za rok 2009 wyniesie 12 do 13,5 proc. podczas kiedy średnie bezrobocie w Unii Europejskiej wynosi 7,4 proc. Obecnie to co jest najistotniejsze dla Polski to jest przede wszystkim 500 najlepszych polskich firm, małych i średnich przedsiębiorstw, które są co roku są ogłaszane w rankingu. W tym roku również lista, to nie tylko ranking najlepiej działających firm, tylko obecnie jest to informacja o stanie polskiej gospodarki, która na tle innych państw staje się bardziej konkurencyjna. Takie jest zdanie pana wiceministra gospodarki Adama Szejnfelda, podczas gali, która, ogłoszenia 11 edycji listy 500 firm. W opinii ministra należy podkreślić, że transformacja, która dokonała się w Polsce stworzyła wolny rynek, dzięki temu działa u nas ponad 1,7 mln małych i średnich oraz 3,5 tys. dużych przedsiębiorstw. Wszyscy mają swoje problemy i specyfika, należy pamiętać, że wiele małych firm swój sukces wciąż buduje na sile dużych, co podkreślił pan Szejnfeld. Organizacja plebiscytu, lista ... przedsiębiorstw działających w Polsce jest obecnie pod patronatem Rzeczypospolitej. Następnym zagadnieniem to jest 70 ustaw progospodarczych. Uchwaliliśmy 70 ustaw progospodarczych, które wpisują się m.in. w katalog działań antykryzysowych. Większość z nich stanowi odpowiedź rządu na postulaty przedsiębiorców, powiedział wiceminister gospodarki, pan Adam Szejnfelda podczas debaty - duże przedsiębiorstwa w czasach kryzysu. Konferencja odbyła się 20 kwietnia br. na GPW w Warszawie. Odniósł się także do postulatu przedsiębiorców, szybkiego wejścia do strefy euro. Rząd podtrzymuje swoją decyzję, decyzję przystąpienia Polski do ERM2, a

następnie przyjęcia wspólnej waluty powiedział pan wiceminister. Następnie jest kolejna ...

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Bardzo przepraszam, bo to są takie komunikaty prasowe, które są ogólnie dostępne

Pani Ewa Sztobryn

... i pracy rządu, to co przede wszystkim interesuje, to jest polityka równych szans. Rząd premiera Donalda Tuska podjął realne działania na rzecz wzrostu zatrudnienia. Przyjęty został program Solidarność pokoleń 50+, zwiększono w ten sposób szansę na znalezienie pracy przez osoby w wieku 45 - 54 lat, 55, 59 lat. Są to uruchomione przez rząd środki interwencjonizmu, czyli budowa nowych miejsc pracy. Są to również roboty publiczne, nowe drogi, autostrady. Od listopada 2007 r. do kwietnia 2009 zostały podpisane umowy na wybudowanie 760 km dróg ekspresowych i obwodnic. Tam znajdują zatrudnienie ci, którzy mają najniższy poziom wykształcenia, z których jak pani profesor powiedziała, z którymi jest największy problem, bo to jest chroniczne bezrobocie. Polityka podatkowa. Dzięki obniżeniu podatku dochodowego od osób fizycznych, uldze na wychowanie dzieci, a także obniżenie składki rentowej w 2009 r. w kieszeniach obywateli pozostanie w porównaniu z 2007 r. prawie 35 mld zł więcej ...

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Proszę pani, może jakieś problemy, czy pytania, ale nie odczytywanie tego typu komunikatów.

Pani Ewa Sztobryn

Następne, to jest partnerstwo publiczne, ... Ja tu chcę przedstawić obecną sytuację jaka jest, co zostało podjęte

przez rząd współczesny. ... To są działania, które mają być podjęte, ponieważ ...

Pan

... wypowiedź nie do mikrofonu ...

Pani Ewa Sztobryn

Proszę pana, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej już teraz jest po drugim czytaniu zatwierdzony przez Radę Ministrów program pomocy dla ludzi, którzy utracili pracę, po 1 lipca 2008 r. których zadłużenie nie przekracza miesięcznie 1200 zł z tytułu spłacanych kredytów hipotecznych, ludzie ci otrzymują pomoc na dwa lata będzie rząd płacił przez urząd pracy będą te środki emitowane i potem po dwóch latach płacenia 8 lat ma człowiek na zwrócenie kredytów. Dotyczy to przede wszystkim ...

Pan

... wypowiedź nie do mikrofonu ...

Pani Ewa Sztobryn

To jest kwota równoważna tej grupie, która została zwolniona po 1 lipca 2008 r. Pan Andrzej Gawlicki prowadzi w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej projekt. Solidarność dla pokoleń 50 tys. jest bardzo ważna. Pan Michał Boni przewiduje, że w roku 2013, żeby w Polsce pracowało co najmniej 40 proc. osób pomiędzy 55 a 64 rokiem życia. Budżet państwa na niewypłacaniu wcześniejszych emerytur zaoszczędzi ponad 20 mld zł przekonuje Boni.

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Bardzo przepraszam, jeszcze raz proszę, albo merytoryczne jakieś sprawy podnosić, albo naprawdę nas to nie interesuje tego typu.

Pani Ewa Sztobryn

Najwięcej osób nie znalazło się w sytuacji osób, które są w jakikolwiek sposób zagrożone bezrobociem trwającym dłuższym niż ten okres wypłaty zasiłku, czyli półrocznym. Najbardziej poszkodowane są grupy ... na które się szczególnie zwraca uwagę w obecnym programie, ponieważ Unia Europejska również tych ludzi włączyła do rynku pracy istotnie. Jest to młodzież, kobiety, osoby powyżej 50 roku życia, mieszkańcy obszarów wiejskich, osoby niepełnosprawne, osoby chore psychicznie, dla których zorganizowano istotną pomoc. Osoby chore psychicznie mają firmę ..., która działa na terytorium wszystkich regionów w Polsce, gdzie osoby te mogą znaleźć przejściowe zatrudnienie, żeby potem wrócić na rynek pracy dla tych najbardziej poszkodowanych, ci którzy są mniej poszkodowani mogą znaleźć na rynku pracy zatrudnienie, są w pewnym sensie chronieni przez pracodawcę bo takie są wytyczne Unii Europejskiej.

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Bardzo proszę, bardzo proszę, to nas nie interesuje. Bardzo proszę.

Pani Ewa Sztobryn

... działalność ośrodka ... *wypowiedź nie do mikrofonu i w przyspieszonym tempie* ...

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Proszę pani serdecznie dziękujemy, to jest zalew informacji. Dziękujemy. Serdecznie dziękujemy. Bardzo proszę pani dyrektor.

Pani dyrektor Agnieszka Zgierska

Dzień dobry, Agnieszka ... Departament Pracy i Warunków Życia, GUS. Ja chciałam bardzo podziękować za tą syntetyczną analizę. Pani profesor jak zwykle w sposób taki sposób bardzo

syntetyczny, kompleksowy, ujmuje to, co my jako statystykę pokazujemy w postaci liczb. Jako głos w dyskusji chciałam może nawiązać, mówiła pani profesor o tym skróconym czasie pracy. Sama analizowałam jakiś czas temu, w ... pojawiają się m.in., taki wskaźnik jak ... który pokazuje, że gdyby wskaźniki zatrudnienia przeliczyć dla osób pełnozatrudnionych, to nasze polskie wskaźniki układają się na równi z krajami unijnymi. Natomiast, jeżeli bierzemy sam wskaźnik zatrudnienia, tak jak my prezentujemy go dla wszystkich pracujących i w ten sposób porównujemy z innymi krajami, to widać przede wszystkim tą różnicę, m.in. z Holandią, gdzie jest rozwinięty duży odsetek pracujących nie w pełnym wymiarze czasu pracy. Zastanawiam się też nad przyczynami. Nie wiem, czy podstawową przyczyną nie jest tutaj jednak poziom z jednej strony to są nasze przyzwyczajenia, że jeżeli już mamy tą stałą posadę, to najlepiej, żeby to było nas czas nieokreślony i już tak do końca życia, powoli się to zmienia, ale z drugiej strony nie wiem, czy tu jednak decydującym czynnikiem nie jest poziom wynagrodzenia. Też się zastanawiam, czy tego typu nowe rozwiązania, które oczywiście, jak najbardziej jesteśmy za, ale typu ... czy ta praca pół roku ja, pół roku ktoś inny, to wszystko też poziom wynagrodzenia warunkuje, czy osoby będą chciały przystępować do tego typu rodzajów pracy. Ja myślę, że tutaj to jest chyba kluczowe. Tak ze swojej działki chciałam powiedzieć, że my monitorujemy również to co się, prace nad tymi nowymi programami, nad tą ustawą antykryzysową, ponieważ nawet w ub. tygodniu miałam ze swoimi współpracownikami takie spotkanie jak możemy zareagować, jak możemy jako statystyka badać wpływ tej nowej ustawy. Wiadomo, że my jako statystyka możemy to wszystko pokazać z opóźnieniem i

mają tu państwo rację mówiąc, że pokazujemy to nie na bieżąco, tak jak to by wszyscy oczekiwali, że dzisiaj coś się stało, jutro statystyka to publikuje, chociaż staramy się. Już wyniki badania aktywności ekonomicznej one się pokazują w 1,5 miesiąca po zakończeniu kwartału, więc ja myślę, że to jest naprawdę duża kopalnia informacji. Wstawiliśmy jakiś czas temu taką zmienną do właśnie ... czyli osoby, jak gdyby zawieszono. Mieliśmy obawy, czy to w ogóle w badaniu wyjdzie czy nie, i czy się w to bawić. Mielibyśmy obawy słuszne, bo jak sprawdzałam niedawno, bo tam jest jeden rekord. Możemy to monitorować dalej, ale tak czy inaczej próba jest za mała, żeby można było pokazywać wyniki. Ale tak jak mówię, podejmujemy tego typu próby. To o czym mówił prof. ... częściowo staramy się z tej ludności, która służy do uogólniania zdejmować zagranicę. Oczywiście nie mamy pełnej informacji, ale chociaż to co chwytny w ... to z mianownika jest eliminowane, więc tak bardzo źle te współczynniki aktywności, tak bardzo nie są ... Z danych, które mamy, ale może jest coś w tym, o czym mówił pan prof. Gorzelak wcześniej, mamy jako statystykę informację o przewidywanych zgłoszeniach, zgłaszanych przez zakłady pracy, mówią o swoich przewidywaniach. Mamy też badanie kondycji gospodarstw domowych, gdzie społeczeństwo też oczywiście to wszystko oparte na próbie, natomiast wyniki są szybko, w tym samym miesiącu. Społeczeństwo jak gdyby mówi, czego się obawia, jaka będzie sytuacja ekonomiczna, jakie są oczekiwania dotyczące bezrobocia i w tych informacjach ten kryzys widać, ale to są wszystko jaka gdyby oczekiwania i może to jest to, po co pan profesor mówił, że to jest jednak reakcja, na to co ludzie słyszą. Słyszą, sami się obawiają i jak gdyby powtarzanie tych informacji. Mam

nadzieję, że to się nigdy nie spełni, zapowiedzi dotyczące zwolnień czy tej trudnej sytuacji na rynku pracy. Tak jak powiedziałam, staramy się to monitorować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Dziękuję bardzo. Pan bardzo proszę.

Pan Bernard Margueritte

Dzień dobry. ... Ja też chciałbym bardzo podziękować pani profesor za tą rzeczową prezentację. Chciałbym poprosić o omówienie może trzy sprawy. Po pierwsze, według ... instytutu, niestety nie mam danych, widziałem taką prognozę dla Polski na rok przyszły jeśli chodzi o bezrobocie 15 proc., czy pani profesor uważa to za prawdopodobne. Co prawda prognozy są jeszcze gorsze dla innych krajów, nawet Europy Zachodniej bo prawie 19 proc. w 2010 r. dla Hiszpanii. Druga sprawa. Bardzo mnie interesuje ... opinia pani profesor na ten temat, różnicy w Unii Europejskiej między krajami jeżeli chodzi o plan walki z kryzysem, bo niby jesteśmy w tej samej Unii, a tu różnice są absolutnie ogromne. Jak wiemy Międzynarodowy Fundusz Walutowy zaleca 2 proc. PKB na walkę z kryzysem. Tymczasem tylko jeden kraj stosował to zalecenie, czyli Niemcy. Rzeczywiście mają ponad 80 mld euro tego planu ..., czyli dokładnie 2 proc. PKB. We Francji jest nieco mniej niż 30 mld, czyli 1,5 proc. PKB. ... We Włoszech natomiast jest tylko pół procenta PKB na walkę z kryzysem. Ja osobiście nie mam danych dotyczących Polski. Jaki procent PKB w planie zwalczania kryzysu. Poza tym struktura wewnątrz tych planów jest też bardzo różna. W Niemczech jest równowaga 50 proc., 50 proc. na wydatki antykryzysowe na rzecz inwestycji, a wydatki antykryzysowe na rzecz pobudzenia konsumpcji z jednej strony i walki z bezrobociem z drugiej. We Francji jest

zupełnie inaczej, bo jest ponad trzy czwarte tych funduszy idą na inwestycje i tylko żeby nie być gołosłownym, 4,2 proc. na walkę z bezrobociem. I teraz, i właśnie jak interpretować te ogromne różnice wewnątrz niby tego samego organizmu unijnego. Trzecia rzecz, jest zresztą sytuacja dość następująca, bo wczoraj prezydent Sarkozy akurat miał wielkie przemówienie jak wiadomo, przed parlamentem, czyli dwóch izb i powiedział z jednej strony, że kryzys nie tylko się nie zakończył, ale według niego nie można przewidzieć kiedy się zakończy. Poza tym, że po kryzysie sytuacja zupełnie nie będzie tak samo jak przed kryzysem i to jest złudzenie, że trzeba leczyć kryzys a potem powrócimy do tych samych ... Postulował właśnie, kładł duży nacisk na to co jest sprzeczne z polityką swojego rządu dotychczas, na walkę z bezrobociem. Zaproponował, żeby ciągnąć pożyczkę narodową, aby finansować taki program, pozwalający na to, żeby człowiek, który traci zatrudnienie dostanie swoją pensję przez rok, bo tej utraty tego miejsca pracy i w ciągu tego roku, będzie program szkolenia, żeby on mógł znaleźć zatrudnienie w innej może dziedzinie. I mówi, że to jest najważniejsze, nie dopuścić do marginalizacji części ogromnej społeczeństwa, bo to nam grozi i to jest już nieodwracalne i jeżeli myślimy o budowie nowej globalizacji po kryzysie i nowego społeczeństwa, którego się nie możemy dopuścić na utratę takich warstw społecznych. Jak pani profesor się odnosi do takiej propozycji, do takiego porównania.

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Dziękuję panie redaktorze. Bardzo proszę.

Pan Marek Dryjański

Nazywam się Marek ... i chciałbym nawiązać do takiej wyrwanej kontekstu wypowiedzi pani profesor w toku poruszania problemu

wzmocnienia służb zatrudnieniowych, że ma to ułatwić ludziom właściwie alokować swoje możliwości zatrudnieniowe. Każdy rynek, także rynek pracy, co do jakości, zależy w dużej mierze od dostępności informacji. Tymczasem, obowiązuje w Polsce, przymusowa ... np. ustawa o ochronie danych osobowych. Nikt obywatela nie pyta, czy obywatel chce, żeby jego dane osobowe, dane o jego zarobkach, dane dotyczące jego pracy były jawne, czyli żeby były tajne. Ustawodawca założył, że wszyscy obywatele chcą, żeby były objęte tajemnicą. Ja uważam, że jest to założenie błędne. Uważam, że każdy pracownik, każdy pracodawca, każdy obywatel powinien być zapytany, a także w szczególności każdy przedstawiający informacje do sprawozdawczości statystycznej, czy surowe dane jego dotyczące, te które składa mają być objęte tajemnicą statystyczną, czy też mają być jawne. Przypuszczam, że znaczna część przedsiębiorców chciałaby, żeby te dane dotyczące ich zarobków, ich pracy, wyników finansowych ich przedsiębiorstw, wszystkich danych księgowych dotyczące przedsiębiorstwa były jawne. To przecież bez trudu by się zmieściło na serwerach. Zakładam, że 20 proc. owych pracowników, pracodawców chciałoby jawności informacji siebie dotyczących. To stworzyłoby zupełnie nową sytuacją co do poszukiwania zatrudnienia. Każdy mógłby bez trudu dowiedzieć się, gdzie, czy w ogóle, na jakich warunkach, mógłby być zatrudniony. Wrywkowe informacje dotyczące 20 proc. by były prawie równie ... jak narzuca nie przymusowej jawności całym 100 proc. Także uważam, że ustawa o ochronie danych osobowych i inne przepisy dotyczące tajemnic bardzo szkodzą wielu ludziom i powinny być zmienione.

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Dziękuję. Bardzo proszę może teraz pani profesor.

Pani prof. dr hab. Urszula Sztanderska

Jeśli można nie na wszystkie poruszone problemy mam jakby płątną receptę, więc proszę wybaczyć, że nie w każdym wypadku się wypowiem. Otóż, pierwsza kwestia, że mamy wyższą aktywność zawodową, niż wskazują statystyki, to ja bym się z tą tezą nie zgodziła dlatego, że jeżeli mamy badania ..., to one rejestrują osoby będące na terenie kraju, na terenie kraju pasywne, aktywne, bezrobotne, a nie osoby, które zarabiają na zewnątrz kraju. Muszę powiedzieć, że badania ... dlatego, że jeżeli mieliśmy badania przed poprzednim spisem, to badania ... okazały się znacznie bardziej wiarygodne niż oszacowania na podstawie rejestrów stanu aktywności zawodowej. W związku z czym, jeżeli nawet może jeden punkt procentowy, może dwa się różni, to nie więcej. Więc nie mam tak krytycznego stosunku, że migranci zostali wyczyszczeni, bo migranci są wyczyszczeni i z pracujących, ale są wyczyszczeni z podstaw badania. W związku z tym stopa za trudnienia, czy aktywności odnosi się do osób, które są na terenie kraju. Oczywiście pomija te zasoby, które są na zewnątrz, co oczywiście z kolei wpływa na kondycję konsumpcyjną, czy dochodową gospodarstw domowych, które pozostały w kraju. Natomiast co do wskaźników rynku pracy mam głęboką wątpliwość, czy należałoby zakładać ich nieprawdziwość. Raczej nic na to nie wskazuje, zależności pomiędzy zatrudnieniem a bezrobociem i populacją ogółem, one się mniej więcej podobnie kształtują. Widać odpływ osób po 2004 r., ale nie widać ażebymy wskutek tego drastycznie coś się zmieniło. Trzeba byłoby założyć, idąc hipotezą pana profesora, że po 2004 r. nasze wyniki zaczęły być bardziej fałszywe niż poprzednie, a nie widać żadnych drastycznych zmian, w

związku z tym nie widzę podstaw do takiego wnioskowania. Być może trzeba byłoby bardziej ... na tych statystykach, ale ja ich używam na co dzień i wydaje mi się, że ..., robimy to także w badaniach odcinkowych, mieliśmy takie badania bardzo wąskie terenowe na sześciu powiatach, które potwierdzały mniej więcej te statystyki, które się zgadzały ze statystykami ogólnymi dla tych terenów. Także to, że są tam nasi pracujący to oznacza, że oni odpłynęli z populacji ogółem i odpłynęli z populacji pracujących u nas, ale stopa aktywności w Polsce nie zmieniła się drastycznie pod tym wpływem, więc tutaj nie ma czegoś takiego, że u nas aktywność zmaląła po 2004 r. Ona po prostu jest permanentnie niska i to prosto zobaczyć patrząc na statystyki z lat wcześniejszych. Teraz, ja się zgadzam oczywiście z kwestią tego problemu osób młodych, ale z kolei bardzo duże badanie absolwentów na rynku pracy w Polsce, absolwentów z lat 98-2006, na ogromnej próbie, bardzo przyzwoicie, metodologicznie zebrane dane. To badania bardzo wyraźnie dowodzi, że problem młodych na rynku pracy, to jest problem młodych nisko wykształconych, a nie wysoko wykształconych, więc my oczywiście załamujemy ręce, bo mamy taki duży przyrost osób, nie wiem, tylko ta liczba nas oszałamia przede wszystkim, osób, które mają wyższe wykształcenie, czasem i marne wyższe wykształcenie, z tym się zgadzam, ale oni nie mają tego problemu. Mało tego, ta gradacja jest bardzo wyraźna, mianowicie jest coś takiego, że wejście na rynek pracy jest bardzo utrudnione dla osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym, prawie się nie różni średnim zawodowym od zasadniczego zawodowego, tu byśmy się spodziewali jakiegoś pozytywnego skoku, a więc czegoś takiego nie ma. Bardzo źle lądują ci, którzy skończą tylko szkoły średnie

ogólne i nie kontynuują nauki w zawodzie jakimkolwiek, a jest system szkół pomaturalnych, czy kursów zawodowych w różny sposób prowadzonych. On nie jest konsekwentnie kształtowany, ale to jest jakby inna historia. Jeżeli ktoś poprzestanie na ogólnym wykształceniu, to całe swoje życie zawodowe, ale także na starcie jest skazany na złą pozycję zawodową i co do zarobków i prawdopodobieństwo wykonywania pracy. Natomiast potem są studia licencjackie, które paradoksalnie dają słabą pozycję na rynku pracy, to znaczy dają niewiele lepszą od szkoły średniej i gigantyczny skok przy wyższych studiach magisterskich. Ponieważ, to można było przedtem stwierdzić do populacji ogółem, to wydawało się, że wcale tak nie musi być wśród absolwentów, ale wśród absolwentów te tendencje są jeszcze bardziej silne. Wykształcenie wyższe magisterskie stwarza komfortową sytuację w porównaniu z wykształceniem niższego poziomu; już łączę je razem, bo te różnice nie są duże. Wobec tego nad kim się pochyłać. Powiedział pan profesor, że staże były bardzo dobre. I tak, i nie tak. Ponieważ jak zrobiliśmy analizę regresji dla uczestników stażu i dla tych, którzy w stażach nie uczestniczą, na tych wszystkich badaniach to otrzymaliśmy taką sytuację, że nie staż był źródłem sukcesu na rynku pracy. Te badania były potwierdzane i w badaniach lokalnych, i w badaniach na absolwentach i robiliśmy to jeszcze przy jakiejś okazji. Nie ja, tylko taki zespół różnych osób. Analiza regresji pozwala wykazać, która z tych cech istotnie wpływa, a więc rzeczywiście ci, co byli uczestnikami staży uzyskiwali lepsze wyniki na rynku pracy, niż ci, co nie uczestniczyli w stażach, ale źródła były zwykle i w wykształceniu tkwiły, i w cechach zawodowych. Czyli, do staży trafiali ci, którzy sami z siebie mieli

lepsze szanse na rynku pracy, tak należałoby to określić. Ja nie neguję, że bardzo dobrze jest to, że były. Ja cytuję wszystkim jeden przykład, pozwolę sobie i tu. Mianowicie, w pewnym momencie na spotkaniu służb zatrudnienia, gdzie miałam okazję coś tam prezentować z badań i tam padły takie stwierdzenia, że najbardziej zagrożony według statystyk urzędów pracy jest grupa osób z wyższym wykształceniem ekonomistów. Sama jestem ekonomistką, więc przerażenie mnie ogarnęło, do statystyk. Zaczęłam grzebać w statystykach. Od kiedy uruchomiono staże, w urzędach pracy dużo więcej zarejestrowało się osób, absolwentów wyższych uczelni ekonomicznych, kierunków ekonomicznych, i wszystkie powędrowały do staży. Po co się oni zarejestrowali. Zadaję to banalne pytanie, nie dlatego, że pracy nie mogli znaleźć, tylko umieją liczyć koszty i korzyści, bowiem ich czas bezrobocia był bardzo krótki. Czyli napływ do rejestrowanego bezrobocia, także wśród absolwentów, którzy są coraz bieglejsi w korzystaniu, z udostępnionych im instrumentów pokazuje po części to, że to są grupy czasami bardziej przedsiębiorczy na rynku pracy, które ubiegają się poprzez tą rejestrację o zatrudnienie lepsze, u lepszego pracodawcy, o dodatkowe kursy. Jak się pojawiły kursy w ... to natychmiast absolwenci wyższych uczelni chcący doszkolić, doszlifować swoje umiejętności zarejestrowali się w urzędach pracy. Oni wszyscy działają bardzo racjonalnie. Natomiast, czy to likwiduje bezrobocie. Nie wiem. Badania oparte na przyzwoitych analizach statystycznych pokazują, tu pani cytowała coś, więc się odniosę, że są grupy, które w ustawach, pani cytowała za ustawą, o promocji zatrudnienia, że grupy ..., one się wymienia od iluś tam lat z małymi modyfikacjami, co ustawa to jest to samo, otóż wcale nie te grupy

okazywały się, najskuteczniej urzędy pracy nie pomagają tym grupom. Paradoksalnie mężczyznom w średnim wieku. Mianowicie, jeżeli oni trafiali do bezrobocia po długim stażu pracy w jednej firmie, taka grupa, bo jeszcze tam był staż wyodrębniony, to okazywało się, że pomoc w postaci przeszkolenia, czy jaki innych środków aktywnych tej grupie najbardziej pomagała. Natomiast w pozostałych grupach specjalne środki skuteczne się nie okazywały ponad to, co ci ludzie i tak sami z siebie przy populacjach kontrolnych byli w stanie osiągnąć. Generalnie rzecz biorąc bardzo nisko oceniam efektywność aktywnych programów rynku pracy, ale to jest zawsze margines rynku pracy. Trzeba sobie zdawać sprawę, że aktywne programy, to jest taka cząsteczka rynku pracy i nie ma przykładać co do tego dużego znaczenia dla zatrudnienia ogółem ani dla bezrobocia ogółem, natomiast należy dla wyrównywania pewnych szans, bo tam rzeczywiście są pewne grupy ... Ale, żeby tą ... uchwycić to nie wynika tylko z wieku, czy z płci, bo tam kobiety w pewnym momencie są łapane w tych grupach, ale wynika z pewnych kompetencji na rynku pracy i te kompetencje czasami są sprzężone z czymś dodatkowym, np. ludzie mieszkają w takiej odległości, gdzie miejsca pracy nie mogą znaleźć, od źródła gdzie one powstają. Albo, ludzie są chorzy i praca dla nich jest albo zbyt dużym wysiłkiem, albo pracodawca jest narażony na to, że jak przyjmie kogoś takiego do pracy nie będzie miał stabilnego pracownika. Albo są chorzy na chorobę alkoholową, o czym pomijamy, co pomijamy i wobec tego inna terapia jest najpierw potrzebna zanim dostaną jakiegokolwiek pośrednictwo pracy, albo współdziałanie na różnych frontach. Był taki program weryfikacji aktywnych polityk stosowanych w Australii, z ogromnym sukcesem się skończył, bowiem odróżnio-

no sytuację, których źródłem, trudnej sytuacji na rynku pracy nie były cechy pracownicze człowieka, tylko były inne zupełnie sytuacje i zaadresowano pomoc do tych innych sytuacji i okazało się, że część z nich na rynek pracy wróciła, a część po prostu się zdezaktywizowała, bo się nie kwalifikowała w ogóle do pracy. podejrzewam, że wśród długotrwałych bezrobotnych w Polsce, ten problem jest nagminny, a to jest połowa naszego bezrobocia, tak z grubsza rzecz biorąc. Dualne kształcenie. Ja mam mieszany stosunek do dualnego kształcenia, nie umiem powiedzieć czy jest dobre, czy jest złe z następującego powodu. Dualne kształcenie z jednej strony daje kontakt z pracodawcą, bo to jest takie powiedzmy przykładowe w cudzysłowie, kształcenie powiązane z firmą. Częściowo się, praktyki się uczy w firmie, a teorii w szkole, tak najprościej. Problem polega na tym, że to dualne kształcenie jest stosowane w Niemczech i w Austrii, wyraźnie wpływa pozytywnie na niższe bezrobocie osób objętych tym kształceniem i na tragiczną ich sytuację w momencie ... pracodawca, bowiem to są osoby, wyraźnie wykształcone u pracy u danego pracodawcy, więc z tego punktu widzenia modułowe kształcenie zawodowe częściowo poza służbami publicznymi, ale jakoś dofinansowywane jak np. na wzór w Wielkiej Brytanii, wydaje się o nieco lepszym i skuteczniejszym sposobem, dlatego nie umiem powiedzieć, ma plusy, ma minusy, nie mam do tego wyraźnego stosunku, bo to nie jest jednoznaczne. Wydaje się, że zwiększenie środków na kształcenie praktyczne pod warunkiem ich wydawania w powiązaniu z pracodawcami daje większe szanse, aniżeli powiązanie kształcenia na takim trwałym sposobie z jakimiś pracodawcami, bo de facto to kształcą do pracodawców dużych i oni nie są wcale tacy pewni na rynku pracy, szcze-

gólnie jak pomyślę o tych montowniach, o których pan profesor z kolei wspomniał. Elastyczne formy zatrudnienia, ja zwrócę się, powiem o tej jednej formie, to znaczy tego podziału czasu pracy. Ich jest oczywiście więcej. Otóż, moim zdaniem kodeks pracy w niczym dzisiaj nie przeszkadza, robiliśmy takie analizy i te analizy pokazują, że przepisy polskie jeśli chodzi o elastyczne, możliwość stosowania elastycznych form w gruncie rzeczy pozwalają prawie na wszystko. Problemem jest jednak tylko to, że my nie chcemy tych form generalnie, nawet wśród osób, których jest u nas tak 12, 13 proc. pracujących w krótszym wymiarze niepełnym wymiarze czasu pracy, stabilny udział permanentnie, właściwie tam jeden punkt procentowy w tę i jeden w drugą stronę. Nawet wśród tych osób około połowy nie chce tak pracować, tylko pracując w skróconym wymiarze czasu pracy, ponieważ nie mają alternatywnego pełnego wymiaru dostępnego dla siebie. To pokazuje zapewne ten dystans dochodowy i płacowy. Jesteśmy krajem na dorobku, i zjawisko podobne występuje we wszystkich krajach tych, które weszły do Unii Europejskiej, czyli tych krajach postkomunistycznych. Jest wyraźny pęd, żeby pracować dłużej i przez tę dłuższą pracę, to zresztą widać i wśród pełnozatrudnionych w Polsce, czas pracy jest średnio wyższy niż w Europie u nas, i to jest za zgodą i przyzwoleniem pracowników. Pracownicy poprzez ten drugi czas pracy chcą osiągnąć wyższe zarobki, wyższy poziom życia. Co jest ciekawe w Polsce, a to różni nas od Europy, że u nas świat ludzi w wieku produkcyjnym dzieli się na tych, którzy są aktywni i nawet nadmiernie aktywni, czyli bardzo dużo pracują i na tych, którzy są wykluczeni. Oni się zdezaktywizowali, wykluczeni są na różne sposoby. Np. takie badania, żeby było jasne przechodzenia na emeryturę

pokazują, że przy 82 proc., mediana, przy możliwości uzyskania emerytury na poziomie 82 proc. poprzednich zarobków, to ludzie nie chcą już dłużej pracować, oni się chętnie dezaktywizują, stary system emerytalny to umożliwił dla grup nisko kwalifikowanych, ponieważ stosunek zastąpienia emeryturą płacy w tych grupach o niskich zarobkach był stosunkowo większy niż w grupach wyżej zarabiających, więc oni masowo uciekali z rynku pracy i to zjawisko po prostu występuje. Czyli jest coś takiego, jak odpływ ludzi z rynku pracy dobrowolny, ale to z kolei tym bardziej stawia wielkie wyzwania przed tymi, którzy zostają na tym rynku pracy i pracują, bo musimy przecież do tego dorzucić wielką skalę redystrybucji, niezbędną po to, żeby utrzymywać tych pozostałych. I to jest zasadnicze wyzwanie dla Polski, jak zrobić, żeby ewentualnie pracować mniej, krócej, ale żebyśmy mniej więcej wszyscy pracowali, a nie częściowo, bardzo częściowo. ... nie tylko nie wypracowano tej koncepcji w Polsce, nie ma takiej polityki, to nie jest zagadnienie kryzysowe, tylko to jest nasze permanentne, nasz permanentny problem. Chciałam zauważyć, że w Niemczech, które były wspomniane są takie badania Wschód - Zachód i tam też jest bardzo wyraźna różnica, że ci na Wschodzie, którzy mają mimo zrównania świadczeń, tych różnych rzeczy i tak podciągnięte płace realne znacznie bardziej do góry, niż gdyby sami przechodzili o własnych siłach transformację, to w tych krajach, w tej części wschodniej też widać taką tendencję, żeby pracować dłużej, nie brać przerw w pracy i to też jest próba dogonienia *te facto* poziomu życia krajów bardziej rozwiniętych w zachodniej części. Pani mówiła o wielu przykładach działalności rządu i organizacji pozarządowych. Ja nie twierdzę, że ich nie ma, powiem, że tego jest

bardzo dużo, tylko skuteczność tych inicjatyw, legislacji, tego co jest zamiarem, od tego co jest realizacją tylko ustawową. A ustawowa jak nie ma pieniędzy to i tak nic z tego nie ma, a jak są nawet pieniądze, to jeszcze w pojedynczych wypadkach mogą być nieskutecznie wydawane, to droga pomiędzy tymi przedsięwzięciami jako zapowiedzią, a efektem końcowym może być bardzo odległa i trzeba sobie z tego zdawać sprawę i jak badamy aktywne polityki i ich skuteczność, to się okazuje, że ona jest czasami bardzo niska. Tu wspomniane roboty publiczne charakteryzują się, można różne programy taki ... rozciągać, ale chciałam zwrócić uwagę, że jeżeli się kreuje miejsca pracy przez różne programy pracy, ja jestem za tym, żeby subsydiować zatrudnienie bardziej niż subsydiować bezrobocie, bez wątpienia, tylko jest zawsze jedno wielkie niebezpieczeństwo, tu przywołuje akurat badania OECD, to były badania z różnych krajów. Zbadano kilkadziesiąt programów różnych popytowych de facto, tworzenia popytu do miejsc pracy dla różnych osób, to się okazało, że sprawność ich jest na poziomie co najwyżej 20 proc. Co to oznacza? Czasowo ludzie mają pracę, ale problem polega na tym, że równocześnie wypadają inne miejsca pracy, bo to samo sprzątanie ulic i układanie chodników, mogą robić wyspecjalizowane firmy, które zrobią to taniej, efektywniej, one przecież zatrudniają ludzi. Więc zysk jest te 20 proc. a zysk 20 proc. to oznacza mniej więcej, oznacza zysk w zatrudnieniu, to oznacza, że tak naprawdę w kosztochłonności jest znacznie poważniejszy i trudno obliczyć. ... zlikwidowano przez to, że trzeba było stworzyć podatki, żeby tamto uruchomić, więc to nie jest też jasne, każdy program powinien być pod tym kątem badany, on w Polsce badany nie jest, więc tutaj nie umiem powiedzieć.

Zgadzam się z taką piękną tezą, że to jest kryzys medialny w dużej mierze, ale powiem, że on ma swoje pewne przełożenia. Np. ... robiono takie spotkania poświęcone pracodawcom, tam jest taka rada rynku pracy, jest rada dyrektorów personalnych, Bóg wie jeszcze kogo i te badania wyraźnie, takie spotkania pokazywały, że firmy nie polskie, jak się tylko zaczął kryzys na zachodzie, dostały jakby pierwsze wskazówki że będzie kryzys i w związku z tym, nakazano im oszczędności. Oczywiście oszczędności najpierw poszły na reklamę, ale w drugim rządzie od razu nie przyjmować nikogo do pracy, a w trzecim zastanowić się kogo zwolnić. To jest też to niebezpieczeństwo montowni, bo dopóki my jesteśmy tylko biorcą prostych prac, to siłą rzeczy przełożenie zewnętrznych bodźców kryzysowych na polską gospodarkę następuje znacznie szybciej, nie dlatego, że jest tu problem, bo one miały ... i nie było żadnego problemu lokalnego, ale to, że całość ma problem, od razu jest jako zalecenie i jakby niemal jako pewność jest traktowane, że u nas też powstanie. I to jest ja tu się z tym zgadzam, że trochę to jest medialne, ale trochę ten kanał może dla nas działać i on działa, bo oni mają kooperantów, współdziałające firmy, więc to nie jest tak, że to bez echa się rozchodzi. I te 15 proc. bezrobocia, no może być, to jest trochę wróżenie z fusów dlatego, że te szacunki dotyczące zmian bezrobocia tak się mniej więcej wahają, że możemy skończyć w następnym roku nawet na 15 proc., ale to jest górna granica, a nie jest pewne, ponieważ nikt nie potrafi, nie przewidywał tego, że w tej chwili np. zatrudnienie rośnie. Jak rośnie liczba zatrudnionych w Polsce, bezrobocia nawet spada, to w innych krajach tych elementów nie było, więc jakby założono coś bardziej wspólnego. Nie potra-

fię tego ocenić, nie znam takiego modelu, bo ja to wtedy się dobrze czuję, komfortowo, jak widzę jakiś model, znam jego założenia, widzę jakie wpuszczono dane i co jest w wyniku, a tutaj to jest trochę takie zawsze gdybanie, więc ja nie chciałabym się na ten temat wypowiadać. Dla Polski, było pytanie, ile wydajemy na walkę z kryzysem. Nikt tego nie wie, bo moim zdaniem nie wydajemy pieniędzy na walkę z kryzysem specjalnie. My mamy ogromny strumień funduszy strukturalnych, które de facto próbuje się przegrupować trochę, przeorientować i wobec tego one i tak byłyby wydane, tylko być może są wydane inaczej. Jest ogromna dominacja funduszy ... funduszu społecznego, który de facto powinien bardzo poważnie zasilać kształcenie i szkolenie, ale czy to jest związane kryzysem? W gruncie rzeczy niekoniecznie. Sprawozdanie za ubiegły rok, jak czytałam z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, dotyczące wydania ośrodków, to pojawiła się grupa szkolonych pracowników, bo przedtem szło na bezrobocie, więc jaki miałam odruch. Ja myślę, że to pewnie tych zagrożonych bezrobociem, a potem w tym ... 80 proc. to jest administracja publiczna. To nie dziwi zagrożenie bezrobociem. Czyli, tak naprawdę trzeba byłoby wejść do bardzo szczegółowych danych, żeby wygrzebać taką statystykę, moim zdaniem nikt tego w Polsce chyba nie robi na razie, a być może jak tą ustawę teraz wprowadzą, to w tym zakresie ustawy będą monitorowane wydatki, natomiast nie w całości. To co ja powiedziałam wcześniej, że nie ma takiej komplementarności działań resortów, najprościej. Ale tam resortów? Jak państwo byście pojechali do samorządu lokalnego w ... czy gdziekolwiek to tam nie ma uzgodnionej pracy pomiędzy ... ds. zatrudnienia urzędem pracy, a to co jest od edukacji i to co jest od finansów, a drogi to jeszcze kto

inny, a zwolnienia z podatku od nieruchomości to jeszcze kto inny, w związku z tym to nie jest całościowa polityka. Zmuszono do napisania strategii społecznych powiaty, ale natknęliśmy się na przypadek, który nad o łez rozśmieszył, mianowicie w czasie badania terenowego przeczytaliśmy taką strategię i okazało się, nikt jej widocznie nie czytał, że była skopiowana z kogoś innego i raptem pojawiały się nazwy regionalne, które nie występują w tym powiecie. Znaleźliśmy z jakiego powiatu, to pokazuje w jaki sposób czasami to jest tworzone, to znaczy tam się wtłacza pewne narzędzia, które gdzie indziej są skuteczne a nasza administracja i publiczna, samorządowa, nie jest jeszcze w stanie, nie dorosła, jako ogółem, nie mówię o pojedynczych przypadkach, bo znam i fantastyczne przypadki, ale jako całość nie dorosła do rozwiązywania takiego problemu. Ja powiedziałam o tym, ja wiem, ja przepraszam krótko i tak powierzchownie, bo za tym wszystkim gdzieś są jakieś badania. Otóż, publiczne służby zatrudnienia, trochę ... ja nie mam pojęcia, nigdy nie pomyślałam o tak nowatorskim pomysle, żeby odtajnić dane indywidualne. Póki co, za każdym razem mam tajemnicę statystyczna, ale ta tajemnica statystyczna w innych krajach nie przeszkadza specjalnie sprawniejszemu funkcjonowaniu służb zatrudnienia. Dzisiaj jeszcze narzędzia elektroniczne, to znakomicie ułatwiają. Natomiast bywa coś takiego, mamy świetne narzędzia, mamy jakieś tam arkusze, a np. zbieramy dane o tym, jaki zawód ktoś ostatnio wykonywał. Jak wchodzimy w dane, żeby zobaczyć, że on miał jeszcze bardziej różnorodne doświadczenia, to tego nikt tego człowieka o to nie pyta, i w związku z tym jak się pośredniczy na rynku pracy, nawet jak się mu podsuwa jakaś oferta to niekoniecznie najbardziej właściwą, bo on ostatnie

zatrudnienie to miał przez 3 miesiące dorywcze z braku innego na przykład, więc ja mogę takich przykładów podać bardzo wiele. Pana pomysł jest nowatorski, ale nie mam do niego stosunku. A kiedy się zakończy kryzys? Nie wiem. Prognozuje się spadek zatrudnienia do 2010, czasami 11, natomiast po tym wychodzenie z tego przez lat następnych 15 do dawnego poziomu zatrudnienia. Tego nie potrafię ocenić. Nam ulgę samoczynnie przyniesie demografia w sensie, że nie będzie tylu ludzi, ale ja nie wiem czy to jest dobrze.

Pan

... wypowiedź nie do mikrofonu ...

Pani prof. dr hab. Urszula Sztanderska

Tego nie potrafię powiedzieć. Ja bardzo przepraszam, że tak dość chaotycznie, ale byłam dość bezradna przygotowując to wystąpienie i z drugiej strony, może różnych konkretnych punktów, na które by należało bardziej głęboko pewnie odpowiadać.

Przewodniczący spotkania - prof. Włodzimierz Siwiński

Ciekawy jestem jak by było, gdyby były te dane. Pani profesor bardzo serdecznie dziękuję. Też chcę w imieniu pani prezes, która niestety nie mogły przyjść, i w swoim, złożyć pani serdeczne podziękowanie i na pamiątkę jedno z wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Dziękuję i zamykam posiedzenie, ostatecznie w tym roku akademickim.

Koniec posiedzenia